

# Prochaska, Antoni

---

## Z dziejów samorządu ziemi Chełmskiej

---

Przegląd Historyczny 6/1, 33-49

---

1908

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

# Z DZIEJÓW SAMORZĄDU ZIEMI CHEŁMSKIEJ

## I.

Ziemia Chełmska łącznikiem ziem wschodnich i zachodnich. Sejmik chełmski i jego stosunek do magnatów, do ziemian, do drobnej szlachty. Nobilitacje. Stosunek do mieszczan i miast, do wieśniaków. Antysemityzm ziemian. Stosunek do lenników Rzpltej.

Ustrój samorządu ziemskiego, jego rozwój w ognisku samorządu, którym był sejmik, jego zalety i wady, wzrost i upadek, jego wpływ na Rzpltę, jest, dzięki pomnikowym pracom nieodżałowanej pamięci A. Pawińskiego: Sejmiki i Rządy sejmikowe, dokładnie znany. Znamy dziś nawskroś niedostateczność formy zrzeczenia się z mandatami dla posłów w myśl pojęć prawnoprywatnych a nie państwowych, owe organa gotowe zawsze, do obrony swej udzielności, skłonne do dążeń odśrodkowych; uznajemy, że złamały one jednolitość zarządu skarbowego i jednolitość obrony, ale z drugiej strony niepodobna nie widzieć w nich nadmiaru sił indywidualnych a niekiedy i inicjatywy, poruszającej olbrzymią a nieruchawą Rzpltę. Wiemy, że w rozwoju swym jest sejmik polski zabytkiem średniowiecznym, o tyle, że uwzględnia pierwiastek reprezentacyjny jedynie wśród klasy uprzywilejowanej, ale uznajemy, że i pod tym względem przedstawia wyraźne podobieństwo ze stanowym porządkiem Zachodu, chociaż tam, tu i owdzie żywioł mieszczański bierze drobny udział w życiu reprezentacyjnym. Dzięki tym badaniom, odczuwamy najdokładniej ów brak organizującego czynnika w sejmikach, brak, który przyspieszył rozwój udzielności ziem, a temsamem indywidualizmu na niekorzyść całości.

Badania te zasłużonego historyka tak są zupełne, że je tylko osobnymi przyczynkami będzie można uzupełnić, mianowicie w kierunku pytań, jak się te organa samorządu rozwijały w poszczegól-

nych ziemiach, jakie były różnice w poglądach na rozwój dobra społecznego pomiędzy ziemiami—jakie odmiany w kierunkach i drogach do celu, którym było dobro powszechne polityczne czy społeczne. W kwestyi tej, przy sumiennem zbadaniu źródeł samorządu jakiejś ziemi lub województwa, da się bez zaprzeczenia niejedno powiedzieć, ale rezultat badań pozostanie nienaruszony, natomiast dzieje partykularne samorządu czy to ziemi, czy województwa, wiele na takich dopełniających badaniach skorzystają. Cała bowiem historia ziemi, jak w kalejdoskopie przesuwają się przed naszymi oczyma przy studyowaniu laudów i instrukcyi sejmikowych, jak np. ziemi Chełmskiej, zawartych w trzech sporych tekstach Pawińskiego. Ów cel poznania momentów cywilizacyjnych samorządu ziemstwa Chełmskiego, a stąd i przeszłości tej ziemi, przyświecał piszącemu to studyum. Obejmuje ono dwa wieki i dostarcza nam szczegółów, jakich nieraz napróżno przyszłoby szukać po innych źródłach dziejowych.

W czasach kiedy lauda sejmikowe i instrukcyje dla posłów, na sejm wysłanych, wpisywano do ksiąg grodzkich, tj. od 1572 r., samorząd ziemski osiągnął już wysoki stopień rozwoju a w 1572 roku stworzył instytucję sądów kapturowych i od r. 1578 począł wybierać deputatów na trybunał. Otrzymał następnie sejmik samodzielną administracyę skarbową, a to wskutek nabytego prawa stanowienia podatków w ziemi czy województwie, a od 1613 r. wykonywał kontrolę skarbowości państwowej, zarówno jak i swojej partykularnej. Te zdobycze ceniła wysoko i ziemia Chełmska, która już 1454 r. pod Nieszawą zdobyła sobie ów przywilej ziemski, stanowiący główną podstawę do rozwoju samorządu sejmikowego, i która zresztą na sejmikach swych w Krasnymstawie, pod koniec XV w., gorąco występowała w kierunku rozwoju przywilejów stanu rycerskiego. Zresztą ziemia Chełmska ze swym powiatem Krasnostawskim dla swego położenia była niejako ziemią, łączącą Małopolskę, skąd szedł główny prąd samorządu ziemskiego, z Rusią Czerwoną, która ów prąd rychło przyjęła i rozwinęła. Stanowiła Chełmszczyzna zaledwie siódmą część obszernej Rusi Czerwonej, a i pod względem zaludnienia w tymże samym prawie pozostawała do macierzy stosunku liczbowym. Na 180 milach kwadr. rozmieszczona, liczyła w drugiej połowie XVI w. 20 miast i 401 wsi, oraz 66,617 mieszkańców na 572,600 mieszkańców w Rusi Czerwonej, jak o tem poucza Alexander Jabłonowski w dziele swem o Ziemiach ruskich. Oprócz rzek, do Prypeci prowadzących swe wody, dwie spławne rzeki w górnym swym biegu, Wieprz i Bug, przecinają lesistą ziemię, w której tu i owdzie starożytne spoty-

kamy osady, jak Uhrusk, nadany episkopom Chełmskim przez króla Daniela, spotykamy pełno kurhanów, jak w Łopienniku łackim i ruskim, jak w Litańcu pod Zamościem; nie braknie w ziemi i osad o historycznym imieniu, jak Chełm Daniłowy, jak Zamość, słynny ongi z akademii i z fortecy, która się oparła i Szwedom i Kozakom, jak Uchanie, słynne z mauzoleum historycznej rodziny, jak Krasnystaw, gdzie więziony był w zamku tamecznym arcyksiążę Maxymiljan po bitwie pod Byczyną, jak Pilaszkowice, gdzie Jan III chętnie latem przebywał, jak Rejowiec, założone przez Mikołaja Reja miasto. A i cnoty Chełmian wynosi ten ostatni w swoim Zwierzyńcu: owego kasztelana Chełmskiego, Bzickiego, którego szczęście samo „chce mieć swoim panem“ i który dlatego je wygrał, „że je skromnie niesie“. Rej podniósł i to skromne życie Gorajskich, o którym dodaje:

iz każdemu przystoi,

co się więcej cnoty niż muszenia boi...

albo ową prawdomówność podkomorzego chełmskiego, Jana Orzechowskiego, który, według Reja, każdemu w oczy prawdę mówił i który miał zasadę:

złemu nie folgować

A dobrego przez cnotę sławą koronować.

Nie obdarzyła jednak przyroda ziemi chełmskiej bogactwem, a cała południowo-wschodnia część powiatu była jeszcze pod koniec XVIII w. głuchą puszczą, wśród której, jak oazy, wyglądały tu i owdzie miasteczka liche i wsie ubogie. Zastanawiano się nad sposobami podniesienia tych stron, czego dowodem uchwała sejmikowa z 1789 r., ażeby według zwyczaju poleskiego, jak dawniej, takse niższą w nich ustanowić, aniżeli wynosiła stopa podatkowa w dobrach w pobliżu Chełma położonych, albowiem—dodawano—były tam grunta piaszczyste i błotniste i to ponad całym brzegiem Wołyńskim, Litewskim, aż do granicy Lubelskiego, blisko dziesięciu mil szerokości, a długości trzydziestu mil. Niezamożność ta i brak większych ognisk cywilizacyjnych, wpływa poniekąd i na życie publiczne, a Chełmskie nie daje inicjatywy do rozwoju organizmu Rzpltej, nawet w tej mierze, jak to widzimy w sąsiedniej ziemi Ruskiej na sejmikach w Sądowej Wiszni, nie mówiąc już o sejmikach małopolskich. W czasach Jagiellońskich stosunki z województwem ruskiem są ściślejsze; jeszcze pod koniec XVI w. widzimy, że ziemianie Chełmscy w Wiśni Sądowej, na generalnym sejmiku organizują konfederację ziemi Chełmskiej—już atoli począwszy od XVII w. cały samorząd skupia się w Chełmie, a ziemia przyjmuje prąd organizacyjny raczej z Małopolski, aniżeli od

macierzy swej, od województwa. Oczywiście porządku historycznego w jakim szły ziemie i urzędy, ściśle przestrzegano i w 1643 r. upomniano się uchwałą sejmikową, aby ziemia halicka żadnej precedencji przed chełmską nie miała, ani też województwo kijowskie przed ruskiem. Zwiększone znaczenie ziemi w Rzpltej wpływa nietylko z usiłowań zwiększenia liczby posłów na sejm, których dwóch wysyłano, ale też i z wniosków, począwszy od 1692 r. stale się powtarzających, aby i na trybunał lubelski wolno było dwóch deputatów wybierać, jednego z ziemi Chełmskiej, drugiego z powiatu Krasnostawskiego. Zastrzegano się jednak, że nie dążono wcale do rozdziału ziemi od powiatu, a jakkolwiek od 1744 r. osobno rozdzielano subsydia sejmikowe szlachcie z ziemi, osobno z powiatu, jakkolwiek zdarzało się, że powiat niekiedy występował z protestem przeciw sejmikowi gospodarskiemu ziemi, jak np. w 1754 r., to jednakże są to objawy, nie sprzeciwiające się zasadzie solidarności ani zgodności, w jakich pozostawała stale ziemia z powiatem pod jedną chorągwią.

Sejmiki odbywały się w stolicy ziemi, w Chełmie, jakkolwiek niekiedy, np. 1572 r., odbywały się w Krasnymstawie. Miejscem zboru szlachty był kościół farny, później zaś, po spaleniu się kościoła, kościół X. Pijarzyistów. O łączności z innymi ogniskami samorządu ziemskiego świadczą wysyłane stąd deputacje na sejmik wojewódzki do Wiszni, lub dopominanie się, począwszy od 1666 r., aby wprowadzono w życie zaniedbane już zwoływanie generalnych sejmów po sejmikach prowincjonalnych, a więc „generału Korczyńskiego“.

Przy rozpoczęciu obrad przestrzegano starodawnego zwyczaju odczytywania uchwał na przeszłym sejmiku zapadłych, a przy zakończeniu sejmiku—odczytywania świeżo uchwalonych i podpisywania tychże przez obradujących. Niekiedy, jak to było w 1693 r., sam biskup udzielał listownie błogosławieństwa obradom, poczem przystępowano do obioru marszałka, zazwyczaj któregoś z urzędników ziemskich lub grodzkich, jak pisarza grodu chełmskiego Michała Goreckiego w 1701 r., Zygmunta Węgleńskiego łowczego i t. d. I na posłów i na delegatów na trybunał obierano zazwyczaj miejscową szlachtę; dopiero w XVIII w. poczęto obierać także i synów senatorskich lub byłych senatorów, jak 1750 r. Wacława Rzewuskiego, starostę chełmskiego,—ale dopiero wówczas, gdy okazał rezygnację z województwa Podolskiego, w grodzie Chełmskim uczynioną. Dyrektywą przy uchwałach, były, prócz instrukcji królewskich, na sejmikach piśmienne lub przez umyślnych posłów przedkładanych, także i uchwały sejmików sąsiednich—jak ma-

łopolskich lub ruskich; i tak np. w 1751 r. uchwalono sądy (*boni ordinis*) w sprawach skarbowych ziemi, zupełnie na wzór ziemi lwowskiej. Dbałość o porządek i ład w sejmikowaniu wpływa z uchwały z 1680 r., w myśl której o zapomogach, mieszających zazwyczaj obrady, miano mówić tylko na sejmiku relacyjnym i deputackim.

Rządzący składają się z osiadłej zdawna w ziemi szlachty, jak się sami nazywają—„starożytne domy“ Uhrowieckich, którzy pod wodzą sławnego kanclerza Zamoyskiego dzielnie walczyli, Wereszczyńskich, Komorowskich, Gruszeckich, Olędzkich i wiele innej szlachty wioskowej, lub średnio zamożnej, lub wreszcie i całkiem drobnej. Mało tylko rodów wybija się do wielkiej zamożności, a prócz kilku, jeden nadto ród Zamoyskich, obdarzony ordynacją, liczy się do magnatów; zresztą jest Chełmskie rojowiskiem szlachty drobnej, której tutaj jest więcej aniżeli w innych ziemiach Rusi, gdzie wogóle większe fortuny miały swe gniazda. Tem wybitniej występują tutaj zalety i wady szlachty—ziemian, którzy całej Rzptej nadawali właściwe znamię. I tak jak w całej Rzptej, dbają oni bardzo o imię, które nieskalane potomności przekazać usiłują. Obrażony przez cześnika chełmskiego i innych, chorąży chełmski, Jan Karol Romanowski, wnosi o to protest do grodu, poczem publicznie na sejmikach otrzymuje usprawiedliwienie ze ztrony obrażających i kwituje ich z protestacyi; koło sejmowe wydało mu atestację niewinności. Było to w 1772 r. a więc w czasie, kiedy szlachta już mniej drażliwą była na urazy, aniżeli dawniej w poprzednich wiekach. Protestującym w grodzie przeciwko Zygmuntowi Węglewskiemu, z ujmą jego na sławie i czci, zagrożono na sejmiku 1703 r. pozabawieniem głosu na obradach ziemskich tak długo, dopóki nie odstąpią i nie odwołają protestacyi.

To wysokie poczucie godności stanu widoczne jest i w stosunkach do magnatów, których tutaj było kilku, jeszcze z czasów, kiedyto Władysław Jagiełło obdarzył Szczebrzeszynem, Gorajem, Turobinem i Kraśnikiem ród Korczaków Gorajskich. Większa połowa całej ziemi jest tutaj w ręku królewskim, a rozmaite rody magnackie w rozmaitej formie korzystają z tych królewszczyzn. Toż za rodem zasłużonym w Rzptej, (a dzieje się to niezbyt często,) wstawia się chętnie szlachta chełmska... I tak w 1667 r. wstawiają się za Firlejami, aby nadal pozostali przy miasteczku Serokomli z okolicą, dobrach, „przy których z górą od stu lat ród Firlejów z Dombrowice pozostawał, o ile że Firleje z własnych dóbr wielkim nakładem na usługi Rzpltej gromadnie stawiali chorągwie“. We dwa lata później o ordynacie Janie Zamojskim, woje-

wodzie Sandomierskim, z uznaniem wspominają ziemianie chełmscy, że w każdej potrzebie ciężkiej, wielkimi posiłkami, ludźmi swym kosztem zaciągniętymi, wojska Rzeczypospolitej posiłkował i osobą swą niebezpieczeństwo zaszczycał, a gdy mu na Ukrainie majątki odpadły, musiał tutaj dłużyć się i zastawiać. Podobnież wnoszono w 1694 r. zasługi imp. Marcina Zamoyskiego, podskarbiego, który na każdą kompanię dostarczał posiłków. Pomimo tego poszanowania zasług, przez cały wiek XVIII pozostawała ziemia w zwadach z ordynatami a nawet w procesach, jak to poniżej jeszcze nadmienimy. Zasady równości szlacheckiej w świadczeniu powinności ziemskich stosowano i do magnatów i w 1667 r. panowały już z tego powodu zatargi pomiędzy ordynacją a ziemią; występowano surowo przeciw nadużyciom braci możnej, jak np. z protestami przeciwko Mniszkom, kiedy ci 1574 r. z bronią w ręku rozpędzili sejmik chełmski. Ziemia zresztą niezbyt ceniła tytuły, i tak np., wstawiając się za rodem kniaziowskim w 1732 r., którego dobra Nowosilce do starostwa Białocerkwi niesłusznie przyłączono, nazwano rodzinę państwa Korjatowiczami Kurcewiczami. W uchwałach sejmikowych widzimy też niekiedy objawy nieprzychylnych magnatom. Podczas ruszeń pospolitych kasztelan, jedyny magnat z godności swej w ziemi, bywał dowódcą ziemi z urzędu swego; ten jednakże nie pilnował swego obowiązku. Zagrożono tedy na sejmiku 1667 r., że ponieważ starsi dygnitarze na narady publiczne nie zjeżdżają i o porządku dobrym tej ziemi zarówno z nami nie radzą, i teraz na popis według obowiązku, prawem sobie należytego, stawać z nami nie zechcą, tedy duktora na przyszłym terminie popisowym z pośrodku siebie obierzemy. I istotnie odtąd ziemia obierała sobie zwykle swego duktora, jak np. w 1672 r. podczaszego chełmskiego, Samuela Rogowskiego, a uchwałą zastrzegano, że gdyby nawet kasztelan później do obozu przyjechał, to ziemianie już nie pozostaną pod jego duktorstwem, lecz pod wodzą obranego duktora aż do czasu rozejścia się pospolitego ruszenia. Brano też w obronę szlachtę przed możnowładcą, jak np. w 1712 r. p. Józefa Blinowskiego i innych z Krasnostawskiego przeciwko kasztelanowi Sandomierskiemu, „który, będąc ciężkim, szlachcie odmawiał zadośćuczynienia *rei judicatae* i dekretom trybunału“. Walcząc o zasadę równości, wkładano w instrukcje dla posłów z 1698 r. zniesienie kumulowania urzędów i domagano się, by nikomu, mającemu z dóbr królewskich zwyż 30 tysięcy dochodu, nie dawać więcej, i by kanclerze na takie nadawania nie dawali pieczęci. Charakterystycznym jest zapatrywanie tej szlachty na dostojenstwa kniaziowskie. I tak,

uchwałą z 1640 r. godzi się ona, aby książęta ruscy województwa Wołyńskiego, Braclawskiego i Kijowskiego, którzy od starych książąt ruskich wywodzą początek rodu, pozostali przy swych tytułach dostojności, tak jak to opisano w przywilejach unii tych województw, atoli żądano, aby prawu pospolitemu, ciężarom i wszelkiej jurysdykcji zarówno ze stanem szlacheckim podlegali.

Pochlebialo szlachcie wyniesienie ziemianina do wysokiej godności i tak np. w 1748 r. dziękowano królowi osobnem poselstwem za wyniesienie nominata kijowskiego, Komorowskiego, do godności prymasa, a i prymasowi przez osobne poselstwo, jako ziomkowi swemu, winszowano godności. Daleko bardziej dumną była z zasług braci swoich szlachta ziemska i gorąco wstawiała się za nimi, jak w 1650 r. za potomstwem głośnego Samuela Mirzy Brzezickiego, który na ekspedycyi pod Zborowem położył głowę, za stolnikiem chełmskim, Mikołajem Suchodolskim, w 1659 r., który czasu całego okresu zawieruchy w ojczyźnie, wielkim wydatkiem mienia i odwagą zdrowia swego Rzpltej służby świadczył, równo z wojskami nieprzyjaciela ojczyzny goniąc; za więźniem korsuńskim, Oktawianem Kazimierzem Sosnowskim, który przez 12 lat w różnych okazjach służąc, na dwadzieścia tysięcy poniósł straty, za p. Stanisławem Uhrowieckim, który *in gloriam gentis* i majestatu J. Kr. M-ci aż w Indyi nowej szukał sławy, a powróciwszy do Rzpltej, na jej usłudze, jako obersztleytnant J. Kr. M-ci, został okaleczony (w 1666 r.). W tymże roku wnoszą posłowie sejmikowi instancję za Januszem Borzęckim, postrzelonym pod Stawiskami, za podczaszym chełmskim i rotmistrzem Samuelem Regowskim, za drugim rotmistrzem J. Kr. M-ci, Janem Romanowskim, który, łożywszy lat kilkanaście na chorągiew kwarcianą pod Wierchowicami, *gloriose occubuit*, dawszy zdrowie na ofiarę Rzpltej; za Janem Karolem Romanowskim, chorążym chełmskim, żeby przynajmniej w dzierzawie swej Lubomelskiej nie ponosił szkody, o ile że i na nią z własnych funduszów łożył. Toż gorąco wstawiają się za successorami Wojniłowicza, który jako porucznik pancernej chorągwi król. niemało położył zasługi i miał na Lopiennikach sumę 12 tysięcy zapisaną, a chorąży wołyński wyrzucił sukcesorów zasłużonego z Lopiennik.

Wogóle zasługi wojenne w czasach owych ceniono wysoko i starano się je o ile możności wynagradzać. Wielobycki i Jasilkowski, opiewa uchwałą sejmiku 1670 r., służąc w wojsku, przez długie więzienia nieprzyjacielskie wielkie straty ponieśli, fortuny ich podupadły, więc asygnujemy obiemu z czopowego po złotych 20,



a Milewskiej, mającej męża w więzieniu, zł 30. Dla Oktawiana Sosnowskiego, zasłużonego wojownika, miecznika Braclawskiego, dopraszano się, aby mu za zasługi na dobrach Rokitnej i Woli sumę 10,000 zł. asekurowano. Widocznie to nie nastąpiło, a miecznik zadłużył się i miał w skarbie ziemskim dług tysiąca złotych, który mu atoli ze względu na zasługi dla ojczyzny w 1670 r. odpuszczono i od zwrotu uwolniono. Równocześnie ubogiemu towarzyszowi wojskowemu, Adamowi Tuszowskiemu, który świeżo z więzienia nieprzyjacielskiego powrócił, wyznaczono, jako wsparcie, 120 zł. a księdzu Alfonsowi Olszewskiemu, uwolnionemu z tegoż więzienia i nadto ślepotą rażonemu, złotych 30.

O uwolnienie brata z więzów nieprzyjacielskich starano się na sejmach, jak w 1654 r. o pana Grabię, którego za Białem Oziemem Moskwa w niewoli trzymała, jak 1673 r., kiedy na okup chorążego pancernego, Jakóba Rozwadowskiego, z więzów tatarskich 600 zł. naznaczono, jak w 1685, kiedyto na wykupno Franciszka Borzęckiego z więzienia asygnowano 300 zł. W 1674 r. świeżo z niewoli Tatarskiej wyszłemu, Eustachemu Wieszczyckiemu, asygnowano 300 zł. do dalszej usługi Rzpltej; we dwa lata później uwolnionemu z niewoli Gruszeckiemu ofiarowano 50 zł. a podobnąż ofiarę w 1679 r., z więzów Stambulskich przybyłemu Łukaszowi Sieleckiemu, który czas niemały na galerach cierpiał, o czym świadek tego, p. starosta chełmski, podówczas jako towarzysz poselstwa w Stambule bawiący, zdał sprawę. Gorąco przemawiał poseł ziemi chełmskiej w 1680 r. za patryotą powiatu Krasnostawskiego, Franciszkiem Rogowskim, w kajdanach tureckich dotychczas zostającym, by go J. Kr. Mć. w registr więźniów, których zamierza uwolnić, wpisać raczył. Podobniez we dwa lata później wstawiano się za Wieszczyckimi Janem i Marcinem, dzielnymi wojownikami, w 1688 r. za więźniem w Kamieńcu pozostającym, pułkownikiem Baranowskim. Choińskiemu z Jaślikowa na okup ofiarowano złotych tysiąc na wiadomość o jego wyswobodzeniu, a i *heroica clades* p. Tyszewicza domagała się w 1698 r. politowania, jako podjęta w więzach tatarskich, więc i jemu ofiarowano tysiąc zł. na okup. Wstawiano się też przez hetmanów za dzielnym Antonim Borzęckim w 1694 r., a przez posła Keiserlinga 1738 r. za Michałem Rogowskim, rzuconym do więzienia Kijowskiego, a Marciniowi Kobylańskiemu, że był w niewoli szwedzkiej, wypłacić polecono 1704 r. 300 zł.

Braterstwo szlacheckie domagało się pomocy lub wstawienia za ziemianinem, zrujnowanym przez wojska, lub z powodu klęsk elementarnych zubożałym, a i tutaj widzimy czynną

rękę samorządu ziemskiego, dźwigającą domy z ruiny. Wojsko — czytamy w instrukcyi sejmikowej z 1671 r. — poczyniło niesłychane szkody tak w przechodzie jak i w powrocie, Węglińskiemu, Łowczemu Chełmskiemu, wieś Wołkowiany, Pawłowi Baranowskiemu wieś Pływanice, Oktawianowi Sosnowskiemu wieś Sosnowice i Turną, Stanisławowi Ciesielskiemu wieś Husinne, zniszczywszy: „aby był respekt na zrujnowane dobra“. Czasami wynagradzano szkodę ze skarbu ziemskiego, przeznaczając drobne zresztą kwoty, zwłaszcza gdy szkodę własna chorągiew powiatu wyrządziła, jak np. w Lopienniku Lackim i Ruskim 1673 r. kiedyto poszkodowanym wyznaczono 60 zł. wynagrodzenia. Wyznaczano też komisye, skoro szkoda była znaczna, do ocenienia jej, jak np. na żądanie Andrzeja Koźmiana w zniszczonym przez wojsko rosyjskie 1730 r. Rońsku, albo też dawano większą pomoc, jak np. Janowi Rudnickiemu, wojskiemu Krasnostawskiemu, w 1709 roku, przez wojska augylyiarne zrujnowanemu i w więzieniu przez dwa tygodnie trzymanemu.

Pogorzelcom wyznaczano gotówkę: nieraz bardzo wielu ziemianom, jak to np. działo się w 1738 r., lub też uwalniano ich od opłaty podatków. Czytamy w laudum z 1673 r., że pp. Kańskiego i Samuela Bielskiego, właścicieli Żulina, pokilkakroć pożarem nawiedzonych, uwalniano całkowicie od poborów; natomiast wypłacano w tymże czasie innych gotówką, jak np. pogorzelcowi Rafałowi Czarnołoskiemu 100 zł., bratu naszemu Andrzejowi Wereszczyńskiemu na pomoc 300 zł., a księdzu Hatnickiemu, pomni na jego zasługi, ponieważ prawica Boża dotknęła go, 50 zł. nadajemy. Zresztą obdarzano też bardzo często nawiedzonych pożarem mieszczan, kościoły i t. d., jak o tem jeszcze poniżej będzie mowa.

Niemozna jednak twierdzić, aby w tym szafunku skarbem ziemskim tylko własną ziemię miano na względzie. I owszem, na wszystkich tych largicyach jest niemniej jak i przy wstawiennictwie, położony nacisk na służbę dla dobra powszechnego. I tak w 1670 r. wstawiają się ziemianie za księciem Dymitrem Wiśniowieckim, aby za *merita* przodków sumy, z powodu wojny Zbarskiej, drugie zaś na okazyje wojenne wydane i konstytucjami zatwierdzone, były przyznane na dobrach starostwa Lubomskiego. Tak samo upraszano o nagrodę zasług koniuszego koronnego, Jerzego Dzeduszyckiego, za legację kosztowną do Rzymu, za ruinę jego w czasie konfederacyi Sandomierskiej, aby mu pewne sumy na dzierżawie Cucyłowskiej przyznano. Wielkie zasługi kasztelana chełmskiego Druszkewicza — czytamy w laudum 1688 r. — doma-

gają się, by mu król zabezpieczył sumę 15 tysięcy na wsi Tuczapach. Takież zasługi podkomorzego Chełmskiego, który zastawił dobra swoje, a chorągiew trzymał na usługi Rzpltej, skłaniały ziemian w 1670 roku do proszenia króla, by mu nadany Panków w czteroletnią posesyę zatwierdzono, a Zbigniewowi Sługocikiem, sędziemu chełmskiemu, na całą Rzpltę zasłużonemu, by król zatwierdził posesyę Świdnik zrujnowany, który staraniem swém podniósł. W r. 1697 za usługi podczas pospolitego ruszenia pod Warszawą asygnowano Franciszkowi Kuczewskiemu, Alexandrowi Mogilnickiemu i Gruszeckiemu, każdemu z nich po tysiącu zł. Także i za legacyę w usługach Rzpltej polecano posłom upomnieć się u króla, jak np. w 1678 i 1694 za legacyę Stanisława Rzewuskiego, starosty chełmskiego, który, jako sekretarz wielkiego posła do Porty Ottomańskiej, nie mały swej substancyi i zdrowia nawet poniósł uszczerbek; w 1698 r. wstawiają się posłowie za kawalerem Proskim, rezydentem u Porty Ottomańskiej, potem w Wiedniu zostającym, który dla dobra Rzpltej nie małe łożył koszta z pożytkiem powszechnym.

Za bratem, pokrzywdzonym czy to prawem czy lewem, ujmowały się gorąco organa samorządu. Kiedy 1666 r. wojska litewskie stanęły pod dowództwem Maszkiewicza w chełmskiem i nie tylko spustoszyły ziemię, ale zrabowały szlachtę, a zasłużonego w ziemi Piotrowskiego zabiły, polecono posłom sejmiku pociągnąć sprawców *summario processu* na sejmie do odpowiedzialności, a p. Maszkiewicz, który chorągwiami w domach szlacheckich stawał, niechaj będzie sądzony. Skoro 1668 r. synowie znanego banity Radziejowskiego, uzyskawszy dekret na Wołczku, wybili tegoż z posesyi Kryłowa i wśród mordów, zabójstw, obnażyli go z dostatków, ujmuje się sejmik za pokrzywdzonym, dodając, że jeżeli za te gwałty na sądach kapturowych zostaną krzywdziciele zasądzeni, egzekucyę natychmiast szlachta całego powiatu wykona. W 1670 starosta Chełmski, Krzysztof Potocki, został w sądzie asesorskim w Warszawie odsądzony od sumy Suraskiej, w czasie kiedy król bawił na Litwie; upraszano tedy stany, aby sprawa ta na podstawie dokumentów *per controversiam* była sądzona. Kwiatkowskim zamordowali brata ludzie eskadronu wojewody Bełzkiego; postarano się u ziemstwa, że hetman położył areszt na zasługi tych ludzi, a nadto sejmik nakazał zatrzymać zasługi przysłych ćwierci eskadronu tego, dopóki areszt zniesiony nie będzie. Szczególniej gorszono się, skoro prawom publicznym same sądy uwłaczały, jak to się działo pokilkakroć w latach 1661 do 1680, przez bezprawne otrzymywanie w sejmo-

wych sądach względem sukcesorów Sebastjana Wilgockiego kasacyi infamii, zapadłej w grodzie Chełmskim. Domagano się o zniesienie tak wręcz przeciwko prawom z 1581 r. wymierzonego wyroku. W 1684 r. ujmuje się sejmik za pokrzywdzonym przez Blinowskich pisarzem ziemskim, Andrzejem Dmochowskim, w 1694 za podkomorzycem chełmskim, Michałem Romanowskim, w sporach tegoż z podczaszycem wołyńskim p. Czermińskim, w 1709 r. woła o sprawiedliwość, gdy Józefa Wereszczyńskiego, skarbnika Żytomirskiego i deputata na trybunał koronny wojska carskie zrabowały, potem na drodze publicznej zabiły, a Gorzkowskiego, Stamirowskiego, Bychawskiego i innych srodze pokrzywdziły. Wstawiano się i za ukrzywdzonymi poza granicami Korony, np. 1732 r., za sukcesorami Sienickiego — miecznika i generała artylerji litewskiej, któremu 1707 r. zrabowano towary, jakie wicinami sprowadził był do Królewca i który procesem sumę wygrał od rajców Królewieckich. Napróżno starali się synowie Sienickiego o wydostanie sumy; sejmik przyszedł im z pomocą—postanowieniem, by ablegat postarał się od księcia Pruskiego (królewskiego tytułu stale mu odmawiano), aby suma, przysądzona sukcesorom, przez rajców Królewca była wypłaconą.

W żadnej ziemi województwa Ruskiego nie było tyle drobnej szlachty, ile jej widzimy w ziemi chełmskiej, ale też w żadnej starsza brać nie troszczyła się o dolę młodszej, a—dodajmy—ubogiej braci na sejmikach ziemskich tak, jak to się działo na sejmiku w Chełmie. Nieraz czytamy uchwałę: N. N. szlachcica, wielkiem ubóstwem dotkniętego, od pogłównego uwalniamy (1697). A tę równość braterską i łączność z bracią młodszą nie było łatwo utrzymać, najprzód bowiem starosta rościł sobie prawo do jurysdykcyi nad drobną szlachtą, a powtóre, jak to wyraźnie na sejmiku 1671 r. podniesiono, rozrodzeni bracia w Krasnostawskim, nie mając poddanych, a zatrzymując prerogatywy stanu szlacheckiego, nie chcieli od swych domków płacić podymnego. Zapadła tedy na sejmiku w 1688 r. uchwała, aby szlachtę tę, jak np. w Suchem Lipiu, zachowano około dawnych jej praw, a ponieważ z dymów nie płacili, uchwalono, by zamiast 40 podymnego tyleż poborów uiszcili. Nie była to ulga dla młodszej braci, gdyż, pod zmienioną nazwą i formą uiszczania, opłacali oni w takiej samej wysokości podatek, atoli pod innym względem cieszyli się ulgami, wynikłymi z protekcyi sejmikowej. I tak, w 1694 r., zapadła uchwała, żeby wojska nie ważyły się stawać po dworach braci rozrodzonej, a nadto wzięto brać tą w obronę przed starostą. Miła jest każdemu szlachecka wolność, głoszą sejmikujący w Cheł-

mie 1678 r., dla której synowie Rzpltej zdrowie i substancye na usługach Rzpltej odważają, a tą wolnością szczycili się i bracia nasi z Suchego Lipia, z przodków swych, a *per iniuriam* podobno niektórych uboższych—w ciężką *servitatem* do starostwa Krasnostawskiego wciągnęci. A że za zgorzeniem dawnych akt grodu Krasnostawskiego nie mogą przychodzić do swobody, więc proszą króla, aby byli do dawnej swobody przywróceni *et a servitute castri Crasnostaviensis per constitutionem* uwolnieni. Kiedy zaś później starostowie niekiedy jeszcze pociągali szlachtę tę do służebności grodu, zapadło na sejmiku 1732 r. ponowne żądanie, że Suche Lipie są dobrami dziedzicznymi, więc aby pod żadne ciężary do starostwa Krasnostawskiego nie podpadały.

Trudniejsza rzecz była z manami, należącymi do jurysdykcji Zamoyskiego i Krasnostawskiej; o tych uchwalono 1671 r., że podlegają podymnemu tak ze swoich domów jakoteż i chłopskich. I tutaj jednak chętnie czyniono wyjątki, zwłaszcza gdy jurysdykcye tej drobnej szlachty o nią się nie dopominały. I tak czytamy, że właśnie taka drobna szlachta z dóbr ordynackich Nieliska i Sułowska uskarżała się na ubliżenie swemu tytułowi; oświadczone tedy na sejmiku, by byli traktowani tak samo jak szlachta z Suchego Lipia; przy prerogatywach stanu szlacheckiego mają pozostawać, a jako szlachta, od podymnego, z domów swych, z dawna na placach dworskich zostających, wolni być mają. Poczyniono im w 1702 r. pewne ulgi co do pospolitego ruszenia, postanawiając, że co do tych, którzy nie mają osobnych domów, tedy z nich jeden iść powinien a drudzy, pozostali, służbę obok bezpieczeństwa grodu powinni według możliwości odprawować; ci zaś co mają domy, nie zaszczycając się niedzielnością, według proporcji powinni służyć. Z Suchego Lipia, dodają sejmikujący, wszyscy z ochotą zbiegli się do Koła naszego. Dla charakterystyki dodać należy, że jakkolwiek ochotnie stawała brać młodsza pod chorągwią, to jednakże wykraczała niekiedy przeciwko dyscyplinie wojskowej przez wyzywanie się na pojedynki, a natenczas podlegała rygorowi wojskowemu. Mamy przykład takiego wyroku wojskowego, wydanego w 1702 r. na wyzywającego i wyzwanego. Sąd wojskowy uznał, że obie strony powinności nie pilnowały i, nie zważając na rygor prawa ani powagę chorągwi, śmieli się wyzywać i ranić, tedy obydwóch: powoda i pozwanego skazujemy przez dobosza przed chorągwią piętnastu plag ukarać, do tego aby obydwaj po grzywien trzy dali kapelanowi natychmiast, a że pozwany skaleczył pozywającego mocno, ma mu 15 grzywien zapłacić w grodzie Krasnostawskim.

Już z powyższego jest widocznie, że jakkolwiek rygiorem prawa obejmowano młodszą brać, to jednakowoż brać starsza nie była odgradzona chińskim murem od reszty społeczeństwa, skoro przywilejami swymi ochraniała tych, których przynależność do grona szlachty była wątpliwa. I owszem, widzimy dość często posłów chełmskich, gorąco wstawiających się za przypuszczeniem do klejnotu szlachectwa rozmaitych zasłużonych plebejuszów, jak np. w 1661 r. za panem Skulteckim, dobrze zasłużonym żołnierzem w ekspedycji Warszawskiej i za p. Bernem, którego przy forticy Zamojskiej *summa enituit virtus et dexteritas*. Atoli dodać należy, że żądano istotnych krwawych zasług, jako podstawy szlachectwa, i że nie ułatwiano wcale nabycia klejnotu. Nadto, w 1674 postawiono żądanie, by nobilitacye królowie wpoprzd sejmikom zalecali, a indygenat mający aby Rzpltej przysięgali i dobra ziemskie sobie pokupowali. Czytamy też w laudum 1661 r., że świeżo nobilitowani nie mają być *capaces beneficiorum regalium ad tertiam generationem*, którym zaś rozdane są dobra, aby *pro vacantibus* na terażniejszym sejmie dobrze zasłużonym żołnierzom rozdane były. W laudum z 1667 r. czytamy znowu, że posłowie chełmscy mają popierać dążących do nobilitacyi, ale z warunkiem, aby nie byli *capaces* żadnych honorów *ad quartam progeniem*; którym zaś porozdawano *munia* i dobra, żeby *pro vacantibus* były deklarowane. Co więcej! Ziemianie chełmscy otwarcie w 1698 r. wypowiadają zdanie, że nie chcą podszywanej szlachty: Szpinków, Goreckich i innych, podszywających się pod stare rody, ale natomiast chcą Haliskich i Bekierskich, których hetman po wielekroć za zasługi polecał do nobilitacyi i którzy stosownie do przywilejów stanu szlacheckiego wypełniali obowiązki. Toż Krupski — czytamy dalej — ponieważ stawił poczet, więc aby mimo protestacyi naszej przy przywileju stanu szlacheckiego pozostawał. Dodać też należy, że wnet potem skasowano protestacyę, wniesioną przeciw Krupskiemu, przeciwko tegoż nobilitacyi, gdyż zadość uczynił wymaganiom stanu. Występowała też surowo szlachta chełmska przeciwko starożytnym domom, które plebejuszów prywatnie przypuszczały do herbów, twierdząc, że takie prywatne przypuszczenie do herbów działa się wbrew szlacheckiej godności i powadze stanu; polecono też 1694 r. posłom starać się u stanów, aby ci, którzy złodziejskim sposobem ponabywali tytuły szlacheckie i ten co im takowych użyczył, t. j. herbu i imienia, aby konfiskatą dóbr byli karani. Trafnie bowiem twierdzono w 1692 r. że była to uzurpacya tytułów na fałszywej podstawie, jakby od wieków dzielami w Rzpltej wslawieni byli i dlatego polecano po-

pierać tylko za prawdziwe zasługi i tylko ludzi przez hetmana poleconych.

Jedną z największych kar dla ziemianina była infamia, a jednak 1661 r. gdy pewien kapitan wojsk J. Kr. Mci, skazany na skargę szlachty chełmskiej o kryminały, nie sobie nie ważąc dekretu, dalej swawolił, prosił sejmik króla, aby ta infamia od hetmana na sejmie do trąby była podana. Natomiast proszono o skasowanie infamii, skoro tylko strona zadość uczyniła pokrzywdzonym, jak np. w 1637 r. wstawiano się za wytrąbionymi i na sejmie publikowanymi Wereszczyńskimi; w 1661 r. za wojskim chełmskim, Bądzynskim, na skargę Gordona, mieszczanina Zamojskiego, skazanym na infamię, który także stronie skarżącej zadość uczynił za krzywdy.

Pewną niechęć do niższych stanów dzieliło ziemiaństwo chełmskie ze szlachtą całej Rzpltej i ciekawe są powody tej niechęci. Oto, podnosi szlachta 1661 r., że dlatego żąda, aby przystawami posłów zagranicznych była tylko rodowa szlachta, iżby poszkodowanych podwodami mogła z dóbr swych odszkodować. Nie chciano też ni chłopów ni żydów mieć administratorami podatków, ceł i t. p., lecz polecano 1682 postarać się, aby niemi była osiadła szlachta, którąby wolno było *inter causas officii pro depactatione* pozywać. Jak więc widoczne, powody niechęci nie były natury społecznej, ale raczej ekonomicznej. Z tego też ostatniego powodu często spotyka się w laudach współczucie nad losem poddanych, którzy częstem poborowaniem do ostatniej zguby przychodzili — dlaczego też nie ustanawiano podymnego, ale jak np. 1670 r. i potem — częściej — czopowe *ex ultimis consumentibus* „gdyż podatek ten odbywał się bez ucisku poddaństwa“. Nie można też powiedzieć, ażeby stanowisko ziemian względem mieszczaństwa było zacofane — wszakże same fakta przeczą temu; był to bowiem okres wzrostu miast, a jakkolwiek rozmaity był ich los, jak odmiennym był potem i los Rzpltej, to jednak dzieje pouczają, że miasta aż do końca XVIII w. wzrastały i w liczbę i w zamożność. Co prawda, rządzący w ziemi sejmik starał się, aby miasta były fortecami ziemi i niekiedy ostro sobie poczynał z miastami, które dochody miejskie na wszystko inne, byle nie na kosztowne fortyfikacye, obracały. Tak było np. w 1661 r. w Chełmie, gdzie mieszczenie nadużywali szafunku przyzwolonych im podatków. Polecono tedy starać się, aby procent był obrócony na fortyfikację i w szafunku starosty, oraz dwóch obywateli ziemi Chełmskiej pozostawał. Proszono nadto o komisję na pohamowanie pewnych buntów i swawoli w mieście *cum potestate vitae et necis*, ale zarazem proszono o uwolnienie

miasta do lat kilku od stanowisk i stacy, aby pobudować się i niedostatki poprawić mogło. Oczywiście, zamiary te fortyfikowania miasta, popierane także i przez starostę, który dwa lata przedtem domagał się od sejmu funduszu na fortyfikacje i przysłania rewizorów, spełzły na niczem, jakkolwiek właśnie w tych czasach silnie podnosi się miasto, które w 1638 r. całkowicie zgorzało, tak że i kościół doszczętnie zgorzał, później zaś przez nieprzyjacielskie napady kilkakroć palone było i rujnowane. Ziemiaństwo dbałe było o fortyfikacje wzrastających szybko w dobrobyt po strasznych nieraz ruinach miast, jak to wyraźnie w uchwale 1667 r. podniosło: siłaby do obwarowania miast przybyło, gdyby dochody miejskie na municyę obracane były, dla czego należy prawem obwarować, aby mieszczanie dochodów tych na nic innego nie obracali, jak tylko na municyę, na którą parę lat przedtem asygnowało ziemstwo 400 zł. Mieszczan, jako mieszczan, popierano, skoro na to zasługiwali. I tak wstawiano się 1672 r. za ukrzywdzonym przez szwadrony wojewody Bełzkiego rajcą Krasnostawskim Brygietem, aby mu szkody były zapłacone, a sławetnego mieszczanina Krasnostawskiego, Pawła Piotrowicza, którego substancję ogień zniszczył, uwolniono w ciągu lat kilku od podatku czopowego. Za mieszczanami Zamojskimi proszono 1634 r. aby przy mytach i komorach zachowani byli, by rewizya brukowego i grobelnego, przez rewizorów królewskich odprawiona, na sejmie była zatwierdzona, a równocześnie wnoszono instancję za Chełmem i Krasnymstawem, zrujnowanymi przez żołnierzy. Już to najwięcej Chełmscy mieszczanie i stolica ziemi doświadczały skutecznego nieraz wstawiennictwa ziemian. Wspominano już o klęsce pożaru w 1638 r.; tutaj dodamy, że jeszcze w 1645 r. proszono, aby spustoszałe przez pożary i klęski miasto na lat kilka od stanowisk żołnierskich uwolniono, a w pięć lat później proszono o ulgę podatkową dla zniesionych przez wroga prawie do gruntu, Chełma, Zamościa, a także Krasnegostawu. W 1667 r. posłowie chełmscy gorąco przemówili za spaloną, zrujnowaną stolicą ziemi, za mieszczanami, przez wydawanie chlebów wojskowych w niwecz zrujnowanymi, tak iż domów budować nie mogą, a szlachta na zjazdach swych cierpiała niewygody—i istotnie konstytucją 1677 r. pozwolono ludziom *cuiuscunq̃ue nationis et ritus*, budować się; starosta wyznaczał place puste na budowanie, ludzie zaś, budujący się, mieli wolność szynkowania; potwierdzono też jarmarki cztery doroczne, a 1678 r. i następnego roku sejmik znowu ogłosił wolność od podatków, zarówno nowo budującym się, jakoteż i budynki stare znacznym kosztem restaurującym, nie derogując



konstytucyom sejmowym. Nie dziwna, że miasto podźwignęło się znowu w rychłym stosunkowo czasie, chociaż jeszcze 1742 r. znacznie pogorzało. Jeszcze w 1788 r., przez osobnych posłów do tronu, dziękowano królowi za polepszenie stanu miasta, ogniem zniszczonego, z pokorą najgłębszą. Tylko na fortyfikacje nie było, jak dawniej, funduszków i zamek nawet w 1733 r. był w takim stanie, że większe sumy, jak np. podatkowe pieniądze, prezentowane w grodzie, deponowano w klasztorze O. O. Bazylianów, jako w miejscu bezpiecznym.

I Krasnystaw, przez długi czas stolica biskupów Chełmskich, cieszący się od 1525 r. przywilejem składu soli, a od r. 1611 składu miodów praśnych i towarów, które z Wołynia i Podola wieziono ku Lublinowi i Kazimierzowi, cieszył się poparciem ziemian, dzięki któremu 1589 r. został na lat 10 od podwód wolny; w 1616 r. na lat dwa, w 1709 r. na lat 3 wolny od podatków a i 1671 r. kiedy pożarem został dotknięty, na lat 4 uwolniono go od podatków. Miasto to 1676 r. dla trwóg ówczesnych dopraszało się poratowania od ziemian dla fortyfikacyi—niestety, funduszu na to nie znalaziono. A nad Hrubieszowem, jak 1673 r. mówiono w uchwale: nad tem ubogiem i ciężko z gruntu spustoszonem miastem, litują się ziemianie odpisaniem trzeciej części wszystkich zatrzymanych podatków: w 1678 r. na lat 6 uwolnieniem go od podatków, a 1709 r. po najeździe Szwedzkim, i znowu po pogorzeli z r. 1742—na lat 3 wolnością podatkową. Także i Zamość (w 1659 r. i 1678 r.,) o którego mieszczan męstwem w odparciu Szwedów chlubnie się sejmik wyrażał, doświadczał hojnej ręki szafarza skarbu ziemskiego, również jak i protekcyi (w 1661 r.) w staraniach o ulgi kupieckie, ze względu na skład towarów lwowskich, jakoteż podczas lwowskich jarmarków; żądano bowiem uwolnienia kupców zamojskich od *depositorium* i od płacenia sztukowego w czasie jarmarków we Lwowie, a ziemianie chełmscy gorąco popierali w tem Zamość. Zresztą, opieka samorządu ziemskiego rozciągnęła się na wszystkie zgola miasta i miasteczka, doświadczając hojności ziemian: zdezolowany i zadłużony Skirbieszów, w 1659 r. 1673 r. Tarnogóra i Izbica, 1698 r. Gozdawa, 1699 r. Krośniczyn, miasteczko nowej lokacyi, a 1739 r. Przewały podupadłe, które były przedtem miasteczkiem; 1702 r. Żółkiew, świeżo lokowane w Krasnowskim miasteczko, w 1754 r. Sawin, miasteczko biskupów Chełmskich, 1742 r. Rejowiec, Wojsławice, Uchanie, Krasnobród. W szczególności odczuwały miasta dobrodziejstwa z rąk ziemian po wielkich pożyczkach, które nieraz doszczętnie rujnowały miasta. Wybuchły w 1637 r.

dwa pożary w Kryłowie, kiedyto 115 domów pogorzało, w 1638 r. w Maciejowie pogorzały 103 domy, w Lubomlu 1637 i 1639 r. pogorzało 126 domów, a i w 1755 r. wielki pożar nawiedził miasteczko; zaś w 1639 r. Wojsławice, w 1637 r. Świerzo, w 1639 r. Zamość, w 1755 r. Rejowce, w 1759 r. Uchanie,—że tu tylko o znaczniejszych wspominamy klęskach ogniowych.—Zawsze w takich wypadkach ziemianie przychodzą pogorzelcom w pomoc.

(c. d. n.)

ANTONI PROCHASKA.

---